



ZOBACZYŁEM TWARZ DIABŁA

prezentacja książki

Ks. Prałata Mariana Matusika

Już w XIX wieku Fiodor Dostojewski twierdził, że największym zwycięstwem diabła jest to, że ludzie przestali wierzyć w jego istnienie. Ówczesni racjonalisci, odrzucając Boga, zaprzeczali istnieniu zła i piekła. W dzisiejszych czasach diabeł i jego destrukcyjna rola w życiu człowieka została wyrugowana z oficjalnej przestrzeni społecznej. Mówienie o szatanie budzi uśmiech i zażenowanie. Zły duch zepchnięty został do folkloru i zabobonu. Z drugiej strony temat szatana jest niezwykle nośny, ale ograniczony jedynie do sensacji, rozrywki i wywołania emocji. Stąd np. tak wiele filmów mówiących o opętaniach i demonach.

Czy szatan rzeczywiście istnieje? Na to pytanie odpowiedział twierdząco i z wielką mocą ks. Prałat Marian Matusik, wieloletni lubelski egzorcysta diecezjalny, podczas promocji książki „Zobaczyłem twarz diabła” pod redakcją s. Elżbiety Marii Płońskiej CR, opublikowanej przez Wydawnictwo JUT. W spotkaniu, które odbyło się 22 listopada 2012 r. w ramach XV Kiermaszu Wydawców Katolickich na KUL, uczestniczyło ponad 200 osób, wśród których było bardzo wielu młodych. Prowadziła go prof. Dorota Śliwa z KUL.

Książka zawiera dwa wywiady z ks. Marianem Matusikiem oraz opisy różnego rodzaju talizmanów, amuletów oraz praktyk okultystycznych i satanistycznych. Osobną część stanowią wskazania zawarte w Piśmie Świętym oraz modlitwy egzorcystyczne, które można odmawiać we własnej intencji.

Tytuł mojej książki – powiedział ks. Prałat – został zaczerpnięty z jednego z wywiadów, które są w niej zawarte. Opisuję w nim historię pewnej opętanej kobiety, która wzięła udział we Mszy św. w intencji uwolnienia jej spod działania złego ducha. W momencie, gdy wzniosłem kielich z krwią Pana Jezusa i patenę z konsekrowaną Hostią, (...) ona wstała i wolno zaczęła iść w moją stronę zwracając i miotając przekleństwa. Jej twarz przybrała straszny wygląd. Byłem pewien, że widzę twarz diabła. (...) Gdy podeszła na odległość ręki, chwyciła ciężkie krzesło jedną ręką i zamachnęła się, żeby mnie uderzyć. (...) w tym momencie jej ręka się zatrzymała. Odetchnąłem, bo wiedziałem, że jest to zwycięstwo Jezusa obecnego w Najświętszej Eucharystii.

Uczestnicy spotkania zadawali duchownemu pytania, m.in. dotyczące posługi egzorcysty, modlitw, używania soli i wody egzorcystycznej, metod rozpoznawania opętania. Ks. Marian zaznaczył, że w kontaktach ze złym duchem mamy do czynienia nie tylko z opętaniem, ale najczęściej z różnymi formami dręczeń. Do odprawiania egzorcystów wyznaczani są jednak tylko wybrani kapłani, którym biskup przekazuje swoją władzę egzorcysty.

Księża egzorcyci po dłuższej rozmowie, jeśli to możliwe, dokonują rozeznania co do stopnia i rozmiarów wpływu demonicznego. Ogromną pomocą są badania psychiatrów czy psychologów o stanie zdrowia psychicznego danej osoby. Po otrzymaniu takich wyników, już z dużym rozeznaniem, egzorcysta rozpoczyna wstępne modlitwy o uwolnienie. One właściwie dostarczają najwięcej wiadomości o stanie zniewolenia lub jego braku, aż do stwierdzenia, czy dana osoba jest opętana czy nie, lub w jakim zakresie podlega wpływom szatana. Podczas takiej modlitwy ujawniają się wszystkie wpływy i uzależnienia od demona. Modlitwa egzorcystyczna odkrywa przyczyny wpływu czy zniewolenia szatańskiego. Podczas modlitwy egzorcystycznej u osoby opętanej, czy w jakiejś formie poddanej działaniu złego, następują zawsze tzw. „manifestacje demoniczne” to znaczy znaki obecności demona czy demonów i jego działanie. Najpierw jest to manifestowanie siły fizycznej i atak na tych, którzy się modlą z kapłanem. Wielokrotnie doświadczałem takich fizycznych ataków, ale nigdy nie dotknęły mnie, ani nie zrobiły żadnej krzywdy. Po wielu latach przekonałem się, że tylko Maryja Matka mnie ochraniała, jako swego sługę i niewolnika. Przed wielu laty oddałem się bowiem w niewolę Maryi. Najlepszym świadkiem tych demonicznych ataków jest mój „Rytuał Rzymski – Egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne”, cały pokiereszowany i sponiewierany, prawie w rozsypce.

Wierni nie mają władzy rozkazania złym duchom, ale jedynie modlitwę we własnej intencji. Ważne, by w takich wypadkach nazywać demona po imieniu, to znaczy określić go jakimś mianem, mówiąc np. „Odejdź ode mnie demonie nieczystości, lenistwa, pijaństwa”.



Ks. Prałat Marian Matusik podczas promocji książki na KUL-u

Ks. Matusik podkreślił, że mamy do kogo się uciekać, mamy kogo prosić o pomoc. To przede wszystkim Matka Boża i św. Michał Archanioł, czczony zwłaszcza w Gargano niedaleko San Giovanni Rotondo.

Uwolnienie od wpływu złego ducha zależy od tego, jak głęboko dana osoba weszła w kontakt z szatanem. Największe niebezpieczeństwo niesie ze sobą przynależność do sekt satanistycznych oraz podpisywanie cyrografów. Do uwolnienia potrzebna jest jedna modlitwa, dwie. Czasem trzeba dłuższych egzorcystów. Najtrudniejszym przypadkiem, z jakim ks. Marian Matusik miał do czynienia, dotyczył osoby należącej do kierownictwa sekty satanistycznej. Codzienne modlitwy trwały przez trzy lata, a jeszcze wcześniej inni księża modlili się przez dwa lata.

S. Elżbieta podkreśliła, że książka ma stanowić ostrzeżenie i dawać konkretną pomoc w zmaganiu się ze złem. Ks. Marian zachęcał do modlitw, do podejmowania wyrzeczeń, a także do lektury specjalistycznych wydawnictw, zwłaszcza Encyklopedii Zagrożeń Duchowych ks. Aleksandra Posackiego SJ, które dają odpowiedź na wiele wątpliwości i pytań dotyczących szatana i jego obecności we współczesnym świecie. Na zakończenie spotkania wszyscy wspólnie odmówili modlitwę do Św. Michała Archanioła. Jest ona odmawiana w naszym kościele po każdej Mszy św.

Książkę ks. Prałata Mariana Matusika można nabyć w naszym kiosku parafialnym.

tekst

Janina Swół

Podobała mi się ta nazwa i wydała odpowiednia na tytuł dzisiejszego tekstu. Jest trochę baśniowa, tajemnicza i romantyczna. Dlatego użyję jej jako metafory. W naszym domu maluchy (wnuczęta) nazywają tak stojącą w pokoiku pod stolikiem, otwieraną starą pufę. Można w niej znaleźć trochę zapomniane klocki i zabawki. Ja zaś (pisałam już tu kiedyś o tym), mam swoje skarby – książki i archiwa, z którymi trudno jest mi się rozstać, bo przecież ich zawartość wiąże się w różny sposób z moim życiem. Od kilku lat zaczęłam dokładać tam, powiązany w roczniki, parafialny miesięcznik o trochę „nieziemskim” tytule: *Głos św. Antoniego*. Pomyślałam więc, że to z pozoru skromne pisemko, naszą „PIĘTNASTOLATKĘ”, parafialną gazetę, również mogę określić mianem *skrzyni skarbów*, a dokładniej – *parafialnej skrzyni skarbów*.

Jestem w posiadaniu kilku pierwszych numerów *Głosu*. (lata 1997-98). Kilka czarnobiałych stronic, a całkiem sporo wiedzy o parafii i aktualnych w niej wydarzeniach. I odtąd, z Bożą pomocą i dzięki ludzkiemu wysiłkowi, tyle już lat, toczy się to dzieło i rozwija. Zmienił się redaktorzy naczelni, zmieniali piszący współpracownicy, unowocześniała się i wzbogacała szata graficzna. Niektóre numery są obszerniejsze, inne skromniejsze. Każdego miesiąca ukazuje się jednak niezmiennie aktualna gazeta, z nowymi tekstami, pięknymi fotografiami i ilustracjami. Jest wspaniałą, niezwykle cenną kroniką. Jej wartość stanowi zachowywanie pamięci przede wszystkim o ludziach: o duszpasterzach i ich pracy, o parafianach i ich przeżywaniu wiary w parafialnej wspólnoty. Nie sposób wymienić, ile osób w tym czasie już stąd wyjechało, a ilu ludzi pożegnaliśmy, bo taka była wola naszego Pana. W naszej *parafialnej skrzyni skarbów* możemy nadal znaleźć również ich słowa, myśli, fotografie (homilie, teksty, wywiady, zdjęcia z uczestnictwa w uroczystościach i pielgrzymkach). Chociażby *skarb* z pierwszego numeru: malutki portrecik, dziś już śp. Arcybiskupa J.

Życińskiego i kopia odręcznie napisanego przez niego tekstu błogosławieństwa: ...z *głębi serca na ambitny plan wydawania miesięcznika poświęconego sprawom duszpasterskim wspólnoty parafialnej*.

Z szacunkiem skłaniam głowę przed redaktor Ewą Kamińską za podejmowany z miesiąca na miesiąc trud zdobywania materiałów; za współpracę z proboszczem i pracującymi w parafii duszpasterzami, wywiady z rekolekjonistami i innymi, znanymi dzięki swojej pracy czy twórczości, ludźmi Kościoła, jak również za utrzymywanie kontaktów z misjonarzami z odległych rejonów naszego globu. Podziwiam za poświęcanie mnóstwa czasu na fotograficzne dokumentowanie wydarzeń, uroczystości, pielgrzymek i pracujących, żyjących tu, bądź goszczących jedynie w parafii ludzi. W tej dziedzinie redaktor Ewa osiąga mistrzostwo. Ponadto cenię ją za wszechstronność; pisanie własnych i korektę otrzymanych tekstów. Uważam za szczególnie interesujące, cenne i wartościowe, że zgodnie współdziałają i uzupełniają się w pracy nad gazetą z mężem p. Tomkiem. Jego troską i zasługą jest dbanie o kształt całości i szatę graficzną pisma. Osobiście zwracam zawsze uwagę na trafny, z wyczuciem piękna, nastroju i estetycznego smaku, dobór ilustracji do tekstów. Pan Tomek zdradza mi czasami, że potrafi szukać ich dotąd, aż znajdzie odpowiednie do treści. Bardzo ożywiają i uatrakcyjniają gazetę.

Kiedyś zachwyciłam się jego poczuciem humoru i szczerze rozbawiłam, gdy przy moim tekście z okazji Dnia Babci, umieścił ilustrację przedstawiającą dziarską babcię jadącą na rolnkach.

Jestem wdzięczna losowi, że współpracując od kilku lat z pismem, zyskałam kilkoro nowych przyjaciół i mogłam w miarę z bliska (choć dyskretnie) przyglądać się powstawaniu (tworzeniu) gazety. Zrozumiałam, że praca ta, oprócz wiedzy i (już teraz po latach) doświadczenia, za każdym razem wymaga od redakcji wiele czasu, rzetelności i poświęconej uwagi. Ale to nie wszystko. Ważne są również inne aspekty i przymioty redaktorów, jak umiejętność współpracy i negocjacji; takt, delikatność, a jednocześnie zdecydowanie i stanowczość; ogromna wnikliwość i odpowiedzialność. Praca nad tym, już piętnastoletnim przedsięwzięciem, jest wyczerpująca, ale też satysfakcjonująca. Wszyscy w parafii możemy być dumni i dziękować Bogu, że u nas udaje się! Udaje się pokonać przeszkody, zmęczenie, czasem zniechęcenie.

Oto znów w grudniu weźmiemy do ręki nasz, tutejszy, parafialny nowy *Głos* w delikatnie lśniacej, kolorowej okładce; lekturę na zimowe, a może nawet już świąteczne wieczory. Być może zatrzymamy się przy jakimś zdaniu, zadumamy i posnujemy własną refleksję: nad swoim życiem i obecnością w nim Boga, nad relacjami z rodziną i z innymi ludźmi. Wszak w grudniu szczególnie pamiętamy, że BÓG SIĘ RODZI...

DUŻO DOBREGO SIĘ DZIEJE

...*głos się rozchodzi po całej ziemi... , aż po krańce świata* (Ps, 19,5)

Myślę, że te wspaniałe wersety pasują do *Głosu św. Antoniego*, który dociera, aż na krańce świata, a konkretnie do San Antonio w Teksasie. Już od ponad 8 lat regularnie, co miesiąc, poprzez pocztę elektroniczną, otrzymuję gazetkę, która zawsze jest bardzo interesująca. Jest wiele ciekawych artykułów, katechez, homilii, wywiadów, wspomnień. Podziwiam i cieszę się, że tak dużo dobrego dzieje się w parafii, tak wiele grup pięknie działa i modli się: dzieci, młodzież, dorośli – wszyscy razem tworzą jedną wielką rodzinę. Dziękuję Wam wszystkim, za dzielenie się wiarą i miłością do Boga w Trójcy Jedynej i Matki Najświętszej.

Gratuluje wspaniałej gazetki, życzę darów Ducha św., otwierania się na bezgraniczną miłość i dobroć Pana, umocnienia w wierze. Pozdrawiam wszystkich Kapłanów, Siostry i wszystkich Parafian.

S. Gabriela Róg

tekst

S. Konstancja

Moje spotkanie z gazetką parafialną „Głos św. Antoniego” rozpoczęło się ponad cztery lata temu, gdy ponownie rozpoczęłam pracę w tutejszej parafii. Państwo Kamińscy poprosili o napisanie paru słów o sobie i tak się zaczęło... Potem były kolejne prośby i propozycje współpracy. Chętnie je podjęłam, ponieważ daje mi to możliwość dzielenia się z innymi swoimi spostrzeżeniami na temat wielu spraw Kościoła, naszej wiary i tego wszystkiego, czym żyje współczesny człowiek.

Pomysł na wydawanie w parafii własnej gazetki jest dla mnie godny podziwu i poparcia, chociaż stanowi duże wyzwanie dla zespołu redakcyjnego. Potrzeba niezwykle samozaparcia i pokonania wielu trudności, aby systematycznie przez 15 lat wydawać kolejne numery czasopisma. Sądzę, że warto, aby ten trud był kontynuowany. Gazetka jest przede wszystkim

kim kopalnią informacji o tym, co na bieżąco dzieje się w parafii z bogatą szatą graficzną. W każdym numerze znajdziemy kalendarium bieżących obchodów liturgicznych, które przypomina treść przeżywanych świąt. Dla tych parafian, którzy przeżywali Eucharystie w innych kościołach umieszczone są treści ciekawych homilii wygłaszanych w naszej świątyni.

Najważniejszą sprawą jest jednak ogromna otwartość głównych redaktorów – państwa Kamińskich, na wszystkich chętnych, którzy zechcąliby włączyć się w czynną współpracę. Każdy, kto chciałby podzielić się swoim spojrzeniem na wiarę, na sprawy Kościoła może na łamach naszej gazetki to uczynić.

Pani Ewie i Panu Tomkowi gratuluję, że gazetka pod ich redakcją przeżywa już tak piękny Jubileusz, oraz życzę dalszych bogatych i twórczych pomysłów, a także sił do kontynuacji rozpoczętego dzieła.

15 LAT GŁOSU ŚW. ANTONIEGO

Głos św. Antoniego jest miesięcznikiem parafialnym, powstałym z inicjatywy ówczesnego prezesa Oddziału Akcji Katolickiej - Mariana Klina przy współpracy Zbigniewa Wdowiaka oraz dzięki dużej życzliwości i aprobacie ks. Proboszcza Stanisława Roga.

Pierwszy numer, dzięki wsparciu i życzliwości ks. Proboszcza Stanisława Roga, ukazał się w grudniu 1997 roku, w 11. roku istnienia parafii. Metropolita Lubelski Józef Życiński udzielił błogosławieństwa dla redakcji i jej planów.

Pierwszym redaktorem naczelnym był przez pół roku Stanisław Gaszyński. Od czerwca 1998 roku do sierpnia 1999 roku pismo było wydawane przez zespół redakcyjny pod kierunkiem Mariana Klina i Zbigniewa Wdowiaka. Składem komputerowym i drukiem zajmowali się Teresa i Waldemar Gągołowicze.

Od września 1999 roku do chwili obecnej pismo ukazuje pod redakcją Ewy i Tomasza Kamińskich. Radę programową tworzą: Proboszcz ks. Prałat Stanisław Róg i ks. Łukasz Waś. Stali współpracownicy: Kazimiera Flis, s. Konstancja Kubiak, Janina Swół, Roman Wołczyk. Gazetka drukowana jest w wydawnictwie Polihymnia. *Głos św. Antoniego* jest zapisem bieżących wydarzeń z życia parafii. Pełni rolę nie tylko rejestracyjno-informacyjną, ale również ewangelizacyjną i formacyjną.

Z okazji 50. rocznicy święceń kapłańskich Jana Pawła II ukazało się specjalne wydanie poświęcone Ojcu Świętemu, przekazane mu drogą korespondencyjną. Wydanie specjalne ukazało się też po odejściu bł. Jana Pawła II do Pana. Z okazji nawiedzenia parafii przez Matkę Bożą w Jej Jasnogórskim wizerunku został wydany numer specjalny, cały w kolorze.

Wieloletnim współpracownikiem, niemalże od początku, był śp. profesor Mieczysław Wieliczko, który odszedł do Pana 20 sierpnia 2009 r. Tematy swoich artykułów opierał na bogatej ikonografii naszego kościoła, której był współtwórcą.

Jesteśmy świadomi, że bez Bożej pomocy nie byłibyśmy w stanie co miesiąc wydawać *Głosu św. Antoniego*, dlatego w pierwszym rzędzie dziękujemy Bogu Najwyższemu za opiekę i siły potrzebne do tej pracy.

Składamy gorące podziękowania wszystkim, dzięki którym powstaje nasza gazetka, Kapłanom, Siostram i Osobom świeckim oraz Czytelnikom, którzy wspierają nas dobrym słowem i motywują do dalszej pracy.

Ewa i Tomasz Kamińscy



O WIERZE

zwyczajna

*wiara
to cicha modlitwa
zagubiona w pośpiechu*

*to miłość
czasem bezradna
czasem odważna*

*to tęsknota za niebem
spacer z aniołem
i nieskończoność
na dziś i jutro*

*zamknięta w słowie
niemożliwe
okryta milczeniem*

*taka jest wiara
moja wiara*

s. Noemi Joanna Zasada

ŻYJEMY DLA BOGA

Urodziłam się w rodzinie katolickiej. Bogu za to niech będą dzięki. Od najmłodszych lat chodziłam na nabożeństwa majowe, czerwcowe, na Różaniec Święty w październiku. Msza św. była zawsze w moim życiu najważniejsza i tak jest do dzisiaj.

W życiu mamy tylko dwie drogi – z Bogiem lub bez Niego. Innej opcji nie ma. Jeśli wybierzemy drogę z Bogiem, będziemy szczęśliwymi ludźmi, bo wiara w Boga jest najważniejsza, bo dla Boga żyjemy, dla Boga umieramy. Jeśli rodzice przekażą dzieciom wiarę, dają im wszystko, a jeśli nie, nie dają im nic. Oby takich rodzin było jak najmniej w dzisiejszym, trudnym świecie.

Przeczytałam Pismo Święte – całe – i czytam Je codziennie. Przeczytałam też wiele książek katolickich, o tematyce mistycznej. Wyobrażam sobie, jak Matka Boża w wielkiej pokorze klękała przed Jezusem i całowała Jego stopy. A jak my grzesznicy stajemy przed swoim Stwórcą? Pamiętam, jak dawniej, kiedy kapłan błogosławił, to cały lud klękał. Jakie to było piękne. A dziś kapłan błogosławi, a lud stoi. Ręce są kapłana, ale to Bóg błogosławi. Przed Bogiem można być tylko na kolanach.

Dziś ludzie wstydzą się krzyża. Święte figury mijają jak powietrze. *Krzyża się nie wstydzę, bo na tym krzyżu Boga mego widzę. Największym bogactwem jest sam Bóg. Szczęść Boże!*

Wierna Parafianka

świadectwo

Świadectwo wiary powinno podnosić na duchu. Dawać jasny przykład. Utwierdzać na drodze. Przez to, że pokazuje jak można zwyciężać i dobrze żyć. Czy mam coś takiego do powiedzenia? Do opowiedzenia? Coś na temat swojej wiary?

Dawniej myślałem, że moja wiara jest jak stroma ścieżka. Prowadząca zbieżną górę. Wyciosana wśród kamieni, oblana promieniami słońca. Zawsze prowadząca w górę. Do miejsca mi przeznaczonego, gdzie czeka Pan. Wystarczyło iść mozolnie krok za krokiem. Wytrwale. Naprzód. Pokonując stopnie i schody.

Potem straciłem pewność. To jest, moja ścieżka, zaczęła schodzić w dół, rozwidlać się. Mgła. Więc się wspinałem. Czepiałem się zbroczy. Krwawiły mi ręce. Łzami spływała twarz. Serce stawało się ciemne.

Gdy się rozjaśniało. To jest, w moich górach, które nazywam życiem, wschodziło słońce. Widziałem zielone doliny. Połoniny rozciągające się między szczytami. Mogłem położyć się na trawie i wielbić Ciebie Boże, za dobro, które zsyłasz. Ciepło. Słońce. Miękkość trawy pod moimi plecami. Nielicznych ludzi pozdrawiałem twoim uśmiechem. I byłem pewien, że znalazłem sposób. By żyć.

Byłem sprytny. Zrobiłem odpowiednie mapy. Wiedziałem jak się poruszać, w górzystym terenie. Aby słońce, to jest Ty, zawsze było nade mną. Opaliłem twarz i wzmocniłem swoje nogi. Dzieliłem się chlebem z tymi, co ich mijałem, zaś Tobie ofiarowałem zawsze swoją

uwagę, bacząc, bym nie zoczył w urwiska ciemności.

Dlatego, gdy spotkała mnie burza nie miałem obrony. Rozwijalem swoją mapę, szukając drogi, albo miejsca, gdzie popełniłem błąd. Tak dobrze wszystko zaplanowałem. Wiedziałem, jak żyć. Deszcz rozmoczył papier i zostałem z niczym. Bez drogi, bez światła, bez ciepła. Byłem pewien. Byłem tak strasznie pewien. Że wiem. Jak żyć. A moja wiara jest jak jasna droga, jak osadzona na skale wysoka wieża.



Trząśłem się w smagającym chłodzie, a moje oczy widziały tylko ciemność. Może to jeszcze, że moja wiara była jak jesienny liść. Trzepoczący się na wietrze, na wątej łodydze, by lada chwila, przepaść w rosnącej ciemnym bólem burzy.

Więc wziąłem Ciebie, jak czarny kamień z rzeki. I w tym potwornym jazgocie żywiołu, mówiłem do Ciebie pocierając kamień. Jezu Chryste, Jezu Chryste, Jezu Chryste. Pocierałem go i widziałem, tak mi się zdawało, że go przecieram, że coś w nim jaśnieje. Więc wołałem dalej, w ciemność i w burzę: Jezu Chryste, Jezu Chryste. Kamień się nie zmieniał. Może był

trochę bardziej śliski. Za to coś zaczęło się zmieniać we mnie. Coś się budziło. Rosło. Stałem się wezbranym deszczem leż padającym do wnętrza. Burza nie ustawała. Czarne urwiste szczyty nie znikwały, ale we mnie się coś podnosiło.

I wtedy zrozumiałem. Że nie jesteś w kamieniu, który trzymałem w dłoni. I nie jesteś w słońcu, w którym szedłem tak długo. I nie jesteś w tej nawałnicy co mnie chłostasz i rani. Zrozumiałem, że jesteś po prostu we mnie. Bardziej, niżli ja sam. Że jesteś moim życiem. Początkiem, teraźniejszością i przyszłością. Że nigdy mnie nie opuściłeś, bo jedynym, który może opuszczać, jestem ja sam.

Więc teraz tracą znaczenie, słoneczne połoniny (choć je cenię), i czarne sztormy (choć ich nie lubię). Jedyne co kocham, co się liczy, co istnieje, to Ty. Nienazwany. Przedwieczny. Jedyne. Zawsze prosiłem, byś ze mną był. Tak wiem. Naiwne to prośby. Teraz proszę, byś mi pozwolił być ze Sobą i nigdy Cię nie opuszczać. Nie sądzić, że znalazłem swoją drogę. Albo siebie. Jesteś Alfą i Omegą. Początkiem i Końcem. Chcę Cię kochać, na swoich ścieżkach. Tam, gdzie się spotykamy. W kościele, na drodze, przy stole, w zasypianiu, i rankiem gdy otwieram oczy. Nie zostawiam nic dla siebie. Próbuję patrzeć twoimi oczami. Bo jedyne, czego pragniesz to, bym był. Bo jesteś Miłością, która przywołała mnie do życia. Jestem słaby. Ten liść... trzepoczący się na wietrze, to byłem ja. Dlatego właśnie pokładałem w Tobie swoją nadzieję. Całą. Moje życie i moją śmierć. Całą moją miłość.

□

KTÓRY MNIE UMACNIA

świadectwo

W mojej rodzinie nigdy nie modliliśmy się razem, nigdy nie chodziliśmy razem na Mszę św., nigdy nie czytaliśmy wspólnie Pisma Świętego. Do tej pory tak jest. Tata deklaruje się jako ateista, mama ostatni raz była w kościele 5 lat temu. Bracia – swego czasu służący przy ołtarzu – mijają kościół tylko podczas jazdy autobusem. Moja siostra kontakt z religią miała tylko w przedszkolu.

Ja też kiedyś taka byłem. Twierdziłam, że skoro mama i tata się nie modlą, to ja też nie będę. Taki mi dawali przy-

kład. Bardzo długo mi to nie przeszkadzało. Dopiero w gimnazjum coś się zmieniło w moim życiu, czegoś zaczęło mi brakować.

Sakrament bierzmowania. Z początku nie chciałam nawet o nim słyszeć. Przekonał mnie mój katecheta, który stał się chyba pierwszym przewodnikiem na drodze wiary. Dzięki niemu zbliżyłam się do Kościoła. Przyjęłam bierzmowanie, ale było bardzo trudno. Należałam do kilku wspólnot, ale nie czułam, że wiara jest już taka, jaka powinna być. I miałam rację. W liceum pojawiły się momenty zwątpie-

nia, obwiniania Boga za wszystko. Znowu zaniedbywałam modlitwę i niedzielą Eucharystię. Musiało minąć sporo czasu, żeby znowu na mojej drodze znalazł się ktoś, kto pomoże mi zrozumieć, podpowie, co mam robić.

Znalazła się taka osoba. To dzięki niej jestem, kim jestem. Dla niektórych jest to dziwne, ale teraz jestem na Mszy św. kilka razy w tygodniu i staram się poświęcać czas dla tych, którzy chcą być bliżej Pana Boga. Należę do kilku wspólnot i nie wyobrażam sobie, że mogłoby być inaczej. W dalszym ciągu pojawiają się chwile zwątpienia, ale teraz już wiem, że „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.

Asia D.

PLAN WIZYTY DUSZPASTERSKIEJ 2012/2013	
28.XII. piątek	Niepodległości 1
29.XII. sobota	od godz. 9.00 – Trzeźniowska (domki od Niepodległości do Świdnickiej), Malinowa, Przejazd, Jaworowa od 15.00 – Niepodległości 1G, 2, 3
30.XII. niedziela	od 15.00 – Niepodległości 4, 5
31.XII. poniedziałek	od godz. 9.00 – Modrzewiowa, Kasztanowa, Rudnicka
1.I.2012 wtorek	dzień wolny
2.I. środa	Niepodległości 6, 7, 7A, 7B, 7C, 7D
3.I. czwartek	Niepodległości 8, 9A, 10
4.I. piątek	Niepodległości 11, 12
5.I. sobota	od godz. 9.00 – Trzeźniowska od Świdnickiej, Nasturcja, Żurawinowa, Forsycjowa, Żonkilowa, Rumiankowa, Kminkowa, Wawrzynowa, Jeżynowa, Szarotkowa, Dereniowa, Pigwowa, Paprociowa, Palmowa od 15.00 – Niepodległości 13, 13A, 13B
6.I. niedziela	od 15.00 – Niepodległości 14,16
7.I. poniedziałek	Niepodległości 20, 22, 24
8.I. wtorek	Niepodległości 26,28,30
9.I. środa	Trzeźniowska 1, 3; Krokusowa 4, 6
10.I. czwartek	Daszyńskiego 2, 3, 3A
11.I. piątek	Daszyńskiego 11
12.I. sobota	od godz. 9.00 – Daszyńskiego 12, 13 od godz. 15.00 – Daszyńskiego 15, 17
13.I. niedziela	od godz. 15.00 – Daszyńskiego 23, 25, 27
14.I. poniedziałek	Daszyńskiego 19
15.I. wtorek	Tumidajskiego 2A, 2B, 2C
16.I. środa	Tumidajskiego 4, 6, 8
17.I. czwartek	Tumidajskiego 10, 12, 14
18.I. piątek	Tumidajskiego 16, 18, 20
19.I. sobota	od godz. 15.00 – Tumidajskiego 22 i wizyty uzgodnione

Przyjmując w domu kapłana należy pamiętać, że jest to spotkanie o charakterze religijnym. Wszyscy domownicy gromadzą się w wybranym pokoju. Na nakrytym stole ustawia się krzyż, zapala świece, kładzie kropidło i naczynie z wodą święconą oraz Pismo Święte. Dzieci w wieku szkolnym przygotowują swoje zeszyty do religii.

Rodzina oczekuje, drzwi uchylone.

Wizyta duszpasterska rozpoczyna się o godzinie 15.30.

W sobotę przed południem o godzinie 9.00 i po południu od 15.00.

W niedzielę od godziny 15.00.

Parafianie, którzy nie mogą przyjąć księdza w oznaczonym terminie, a chcieliby to uczynić, prosimy o zgłoszenie adresu na dzień wizyt uzgodnionych, to jest na 19 stycznia.

SPOTKANIE GUADALUPIAŃSKIE

Franciszkański Zakon Świeckich
Region Lubelski Wspólnota
„Porcjunkula oraz Pallotyńska Szkoła
Nowej Ewangelizacji
w Lublinie
serdecznie zapraszają
na

VI Spotkanie Guadalupeńskie,
które rozpocznie się
w Archikatedrze Lubelskiej
12 grudnia 2012r. o godz.18:30

W tym roku będziemy gromadzić się wokół wizerunku NMP z Guadalupe i modlić się o łaskę wiary i świętość życia w naszych rodzinach.



PROGRAM SPOTKANIA

- Nabożeństwo Maryjne
 - Eucharystia
 - Koncert na cześć NMP z Guadalupe z udziałem m.in. Alumnów Metropolitalnego Seminarium Duchownego W Lublinie
 - Niespodzianki dla dzieci i nie tylko!
 - Zakończenie Apelem Jasnogórskim
- Guadalupe czeka na Ciebie!**

GODZINA ŁASKI DLA ŚWIATA

W latach 1947-76 pielęgniarka Pierina Gilli doświadczała objawień Matki Bożej w Montichiari-Fontanelle, w okolicach Brescii. Maryja, zapowiedziała na dzień 8 grudnia godzinę szczególnej łaski dla świata pomiędzy 12.00 a 13.00: „Kto w tym czasie będzie się modlił w kościele lub w domu i wyleje łzy żalu, znajdzie pewną pomoc i uzyska z mojego Serca opiekę i łaskę. (...) Jezus okaże wielkie miłosierdzie, jeżeli dobrzy ludzie będą się modlić za swych grzesznych braci.



W naszym kościele w dniu 8 grudnia o godz. 12.00 odprawione zostanie specjalne nabożeństwo. Będzie to okazja, by w sposób szczególny oddać się do dyspozycji Niepokalanie Poczętej Maryi.

Skorzystajmy z możliwości wyproszenia szczególnych łask dla nas samych, dla bliskich i dla całego świata, z możliwości nieustannie zsyłanych nam przez Niebo.

W tym dniu po każdej Mszy św. (6.00, 9.30, 16.30 i 18.00) będzie możliwość podjęcia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.



RENOWACJA MISJI ŚWIĘTYCH W PARAFII ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO W LUBLINIE 16 – 19 GRUDNIA 2012



Renowacja czyli odnowienie Misji Świętych w ramach rekolekcji adwentowych jest czasem łaski.

Nauki będzie głosił o. Piotr Pietrzyk, Asystent Prowincjalny Zarządu Prowincjalnego Misjonarzy Świętej Rodziny.

O. Piotr pochodzi z ziemi kieleckiej, z wielodzietnej rodziny, w której było pięciu braci i dwie siostry. Trzech braci wybrało Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny, w tym Ojciec rekolekcyjista, jako najmłodszy. Ojciec Misjonarz od 30 lat jest kapłanem.

Ojciec Piotr prosi o modlitwę w intencji renowacji i o szczególne otwarcie na działanie Ducha Świętego.

16 grudnia – III Niedziela Adwentu

Msza św. o godz. 7.00, 8.00, 9.30, 11.00 (dzieci), 12.30, 18.00 (młodzież)
Po Mszy św. wieczorowej adoracja Najświętszego Sakramentu do godziny 21.00 – modlitwa w intencjach Ojca Świętego Benedykta XVI i o rychłą kanonizację bł. Jana Pawła II

17 grudnia – poniedziałek

Msze św. z naukami – 6.00 (Roraty), 9.30 (ogólna), 15.30 (dzieci), 17.00, 18.30 (nauka stanowa dla małżonków)

18 grudnia – wtorek

Msze św. jak w poniedziałek
Po Mszy św. o 18.30 nauka stanowa dla młodzieży

19 grudnia – środa

Msze św. jak w poniedziałek
Po Mszy św. o 18.30 uroczyste zakończenie

Codziennie Apel maryjny.

Spowiedź: środa i czwartek

Od 16 grudnia rozpoczyna się Nowenna do Dzieciątka Jezus przed Mszą św. wieczorową

Głos św. Antoniego

Miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; mail: antoniglos@gmail.com

Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy

Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Łukasz Waś

Stali współpracownicy: Kazimiera Flis, s. Konstancja Kubiak, Janina Swół, Roman Wołczyk

Druk: Polihymnia

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

RORATY I NOWENNA

W czasie Adwentu w dni powszednie o godz. 6.00 rano odprawiana jest Msza św. ku czci Matki Bożej zwana Roratami. Piękną tradycją jest przychodzenie na Mszę św. z lampionami, do czego gorąco zachęcamy, szczególnie dzieci i młodzież. Prosił o to gorąco Ojciec Święty Benedykt XVI.

Bezpośrednio po Roratach śpiewane są Godzinki. Po nich odprawiana jest Msza św. o godz. 7.00.

Nie ma Mszy św. o godz. 7.30.

Od 16 grudnia o godz. 17.30 śpiewana jest w kościele Nowenna do Bożego Narodzenia. Ostatnia Nowenna jest tuż przed Pasterką 24 grudnia o godz. 23.30.

Na powitanie Nowego Roku o północy odprawiona zostanie Pasterka Noworoczna.

ODESZLI DO PANA

Janina Cukrowska	1947
Aniela Kwiatkowska	1948
Tadeusz Bartoch	1930
Szczepan Jaruga	1931
Andrzej Kłos	1933
Maria Iwanicka	1946
Henryk Pizon	1947
Paweł Myszak	1936
Stefan Walczak	1922
Izydor Grzas	1932
Barbara Staroch	1942
Mieczysław Bocheński	1933
Mieczysław Łukaszyński	1949

Nasz dar modlitwy:

Ojcie Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

INFORMACJE

Niedziele i święta: 7:00, 8:00, 9:30, 11:00 (górną kościół – dorośli, dolny kościół – dzieci), 12:30, 18:00 (dla młodzieży)

Święta zniesione: 7:00, 9:30, 16:30, 18:00

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym)

Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:30. W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca – adoracja po Mszy św. wieczorowej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim

Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek od godz. 15:00 do 18:00

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin.

tel. 0-81 747 70 75

Kancelaria otwarta w dni powszednie:

7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45

W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje i przyjmowane intencje Mszy św.

Kiosk parafialny czynny od poniedziałku do soboty od 7.30 do 8.30 i od 17.00 do 18.00 oraz po Mszy św. wieczorowej. W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy św.



10.11.2012. uczestnicy pielgrzymki do Lwowa przed dawnym kościołem Dominikanów

KONCERT PATRIOTYCZNY W NASZYM KOŚCIELE



P. Małgorzata Świeca

W niedzielę 18 listopada po Mszy św. wieczorowej odbył się koncert patriotyczny w wykonaniu Chóru Cecylińskiego pod dyrekcją p. Małgorzaty Świecy. Złożyły się na niego pieśni z okresu wojen światowych oraz współczesne. Szczególnie wzruszająco zabrzmiała *Pieśń obozowa* i *Jest takie miejsce, taki kraj*.

Wiersze i teksty, które przybliżały historię odzyskania niepodległości przez Polskę, z podkreśleniem wydarzeń w 1918 roku w Lublinie, mówił Maksymilian Kuźmicz, nasz lektor.

P. Witalia Sosnowska podczas koncertu mówiła także tekst opracowany na podstawie opowiadania Izabeli Sowy „Całkiem inna niedziela”.



P. Witalia Sosnowska



Maksymilian Kuźmicz



W niedzielę 25 listopada, w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, kiedy przypada święto patronalne Sióstr Rodziny Betańskiej, dzieci, na ręce s. Augustyny, złożyły siostrom życzenia i wręczyły kwiaty oraz kosz słodczy.

S. Augustyna otrzymała też wiele pięknych rysunków – portretów sióstr Betańnek z naszej parafii.

Tęczowa Siostra

Obok i na dole prace dzieci wykonane na Konkurs Plastyczny „Bł. Jan Paweł II – Papież Rodziny”. Lista laureatów znajduje się na str. 11.

